The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspap'r in Greater New York, represents the interest of more than 2.000.000 Poles living in the Unit d States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 8. | New York, N. Y. Sobota, dnia 12-go Czerwca 1897 Roku. | Nr. 22.

THE POLISH NEWSPAPER
"THE GREATER NEW YORK COURIER."
209 E. 4th St., New York, N. Y.

The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

NIERZĄD.

Kolonja polska w New Yorku nie jest tak zła, jak jej reputacja. Panuje w niej wprawdzie olbrzymi chaos, lecz jak z chaosu powstał świat, tak i pogmatwane do najwyższego stopnia stosunki nasze mogą się z biegiem czasu wygładzić, wyrównać, nabrać spokoju i porządku. Chodzi przedewszystkiem o połączenie chaotycznych cząstek w jedną całość na jakichś stalszych zasadach, niż te, z jakiemi dotąd poczynano. ,,Gmina" chciała zrobić coś w tym kierunku, działała jednak nieudolnie, rekrutując członków gdzie się dało, bez zachowania porządku i systemu, byle ich liczbę powiększyć. A tymczasem organizacja polska jednolita, reprezentująca cały ogół polski w New Yorku koniecznie jest potrzebną nietylko ze względu na stosunki z Amerykanami i władzami, lecz także dla zaprowadzenia jakiegokolwiekbądź porządku w naszej kolonji. Dziś każdy działa na swoją rękę, wielu bardzo szkodliwie — i nikt w to nie wgląda, nikt nie skarci osobnika, który powinien by być napiętnowanym publicznie, chyba że się tem zajmą sądy krajowe. Dziś — jeden zbiera sobie pieniądze na pomnik — a na jaki, dla kogo — nikogo to nie obchodzi. Inny znowu wyrzuca biedną dziewczynę — służącą na bruk, nie wypłaciwszy jej należności — i nikt się za nią nie ujmie i nie ukarze wyzyskiwacza. Gdybyśmy zaś mieli ogólną organizację, z energicznym i sumiennym zarządem, podobne nadużycia nie byłyby popełniane nigdy. Organizacja ta byłaby hamulcem — wstrzymującym nieuczciwe popędy, byłaby *naszym* prywatnym sądem, naszą reprezentacją i obroną. Gwałtowną tę potrzebę uczuła pewna część społeczeństwa naszego, która założyła ,,Gminę", ta ostatnia jednak, jak się rzekło, wzniesioną została z nietrwałego materjału. Pominięto w niej Towarzystwa i rozpoczęto działalność na własną rękę, pojedyńczo. W tem tkwi cały błąd. Właśnie z towarzystw należy utworzyć wyższą instytucję, któraby sprawami naszemi pośrednio i bezpośrednio kierowała. Zadanie to ułatwionem już jest choćby dla tego, że mamy Oddział Skarbu Nar. Pol. w Rapperswylu, składający się z reprezentantów wszystkich Towarzystw nowojorskich, brooklyńskich i okolicznych. Zbiorowej tej i ogół cały reprezentującej instytucji powierzyć należy kierownictwo naszemi sprawami. Nie potrzebujemy tworzyć nowej jakiej w tym celu organizacji, jak niezawodnie poradzą tutejsi projektowicze — mamy już ją i chodzi o to tylko, byśmy w jej ręce władzę wyższą powierzyć zechcieli. Odrzucić należy ambicje osobiste, zakończyć choć raz z tą żyłką opozycyjną, jaka w nas tkwi, znieść *liberum veto* i pracować wspólnie nad sobą i nad innymi pod opieką Oddziału Skarbu Narodowego, stanowiącego zbiorowe ciało ze wszystkich Towarzystw tutejszych. Gdy Oddział uzyska pewną władzę moralną i przewagę, gdy umiejętnie a energicznie kierować sprawami naszemi pocznie — zabraknie mętnej wody, w której dotąd ryby łowiono, znajdą karę wyzyskiwacze i oszuści, uciśnieni — obronę i opiekę, ogół nasz pozyska godną reprezentacją — a kolonja polska w New Yorku — spokój i siłę.

Rządu silnego trzeba nam przedewszystkiem.

Polacy zabili superintendenta kopalni.

W Minonk, Ills. trwał strajk górników od maja r. b. Superintendent A. J. Morgan werbował nienależących do unji i tem oburzył robotników. W dniu 8go czerwca Morgan zagniewany na robotników którzy chcieli zabrać z kopalni ,,scaba" strzelił do tłumu i zabił Jana Wetoskiego. Wówczas tłum złożony z 75 górników polaków rzucił się na Morgana i zbił go tak, że ten w godzinę ducha wyzionął. Opinja publiczna stoi po stronie polaków. Zabity Wetoski był młodym i spokojnym człowiekiem. Pozostawił wdowę i dziecko. Wezwano specjalny oddział policji.

DZIKA KOBIETA.

W okolicach miasta Lick, W. Va. mieszka dzika kobieta, żyjąca w lesie i nie używająca ubrania. Kilkakrotnie próbowano ją schwytać, lecz bez skutku, bo biega jak sarna. W nocy słychać jej wycie i zawodzenia.

,,CZERWONY PTAK."

Wodzem Indjan, którzy powstali obecnie w Montanie i sieją postrach między miejscową ludnością jest John ,,Czerwony Ptak", który odebrał wykształcenie w Harvard University. Po skończeniu studjów wrócił do preryj rodzinnych, porzucił zwyczaje, jakich nabrał w uniwersytecie i oddał się dzikiemu życiu. ,,Czerwony Ptak" odznacza się niesłychaną wprawą w strzelaniu z łuku i w rzucaniu lassa.

SPOSÓB ROBIENIA ZŁOTA.

Niejaki Brice w Chicago wynalazł sposób robienia złota. W pracowni jego na 40-ej ulicy, róg Wentworth Ave., sposobem chemicznym wyrabia się dziennie około 10 uncji złota. Koszta produkcji wynoszą 62 centy na dolara, zysk zatem czysty wynosi 38 centów na dolarze. Jeżeli wynalazek ten nie jest ,,humbugiem" wynalazcę czeka wielki los. Z p. Brice konferował już zarząd skarbu i mennicy amerykańskiej.

Nienawiść względem Polaków.

Korespondent nowojorskiego ,,Journal'a" opisuje nędzę wśród górników angielskich w Pennsylvanii i przyczyn jej dopatruje się w konkurencji, jaką amerykańskiemu robotnikowi wytworzyli polacy, słowacy i wogóle obconarodowcy. Korespondent maluje Polaków w okropnych barwach inaczej nie nazywa ich jak bydlętami (beasts) i pijawkami, które ssą krew z amerykańskich robotników i wreszcie zaleca władzom usunięcie tego niepożądanego żywiołu. Podobno oburzenie na Polaków wśród górników angielskich jest tak wielkie, że nienawiść ta może się zakończyć krwawą katastrofą. Pogróżki dają się słyszeć wszędzie, ruch antipolski wzrasta i groźna burza wisi nad głowami naszych rodaków w kopalniach.

ŻYWCEM UPIECZENI.

Powstańcy na wyspach Filipińskich mszcząc się za okrucieństwa popełniane przez Hiszpanów na mieszkańcach wysp, napadli w pobliżu Manilli na klasztor i 25 zakonników żywcem upiekli na wolnym ogniu, w sposób, w jaki zwykle pieką prosiaki, to jest nadziewali ich na kij bambusowy i wolno obracali nad żarzącemi węglami. Podczas egzekucji krajowcy tańczyli w koło ognia, przeklinając Hiszpanów.

ZE ŚWIATA.

‡ Prezes gabinetu, hr. Badeni, rozwiązał radę państwa z powodu zaburzeń, jakie w niej panowały ostatniemi czasy.

‡ Gabinet hiszpański podał się do dymissji z powodu niezałatwienia sprawy kubańskiej. Prawdopodobnie Weyler będzie odwołany z Kuby i na miejsce jego mianowany gen. Martinez Campos.

‡ Prezydent rzeczypospolitej francuskiej Felix Faure odwiedzi cara w dniu 25 lipca. Uda się on do Petersburga morzem, aby nie przejeżdżać przez Niemcy.

‡ Były szef policyi niemieckiej, Taush, oskarżony o krzywoprzysięstwo, został uwolniony. Wspólnicy jego skazani zostali na więzienie.

‡ Z wysp Filipińskich donoszą, że wdowa po doktorze Rizal, zamordowanym przez Hetopanów, stanęła na czele oddziału powstańców.

‡ Gabinet francuski ma się podać do dymissji.

‡ Wulkan Wezuwjusz (pod Neapolem) wyrzuca znów wielkie masy ognia i lawy.

‡ Król belgijski Leopold, lubiący się nieraz zabawić ,,incognito" znikł znowu z pałacu. Istnieje przypuszczenie, że ma romans z aktorką i spędza z nią w jakiemś ustroniu lube wieczorki.

‡ Z Bułgarji donoszą, że Dunaj zalał całe niziny. Woda zabrała wiele mostów, domów i budynków. Podobno kilkadziesiąt osób znalazło śmierć w falach.

‡ Konduktorzy i woźnice tramwajów wiedeńskich postanowili zastrajkować. Dawniej wszyscy oni należeli do towarzystw socjalistycznych, które obecnie porzucili zorganizowawszy się w korporację chrześciańską.

‡ Jak donosi depesza generała Lee, ambasadora amerykańskiego na Kubie śledztwo wykazało, że Dr. Ruiz został przez Hiszpanów zamordowany.

‡ Podczas wyścigów Derby w Warszawie zwyciężył i zdobył najwyższą nagrodę koń znanego polskiego śpiewaka Jana Reszkego.

‡ Z Teheranu [Persja] donoszą, że runął tam nagle budynek łaźni kobiecej i pod gruzami zginęło kilkaset kobiet.

‡ W Monachium odbędzie się tego lata zjazd semicki. Żydzi, korzystając z ubóstwa Turcji, pragną zaproponować jej ustąpienie Palestyny za znaczną sumę.

‡ 25 zakonników katolickich zostało spalonych żywcem przez krajowców koło Manilli na wyspach Filipińskich.

‡ Car Mikołaj zamierza odwiedzić we wrześniu Ojca świętego.

Z AMERYKI.

‡ Na mocy wyroku sądowego, jaki zapadł niedawno, magistrat miasta Chicago ma zapłacić około $100 000 tytułem odszkodowania strat zrządzonych podczas strajku kolejarzy w r. 1894.

‡ Koleje żelazne w Michigan tak opodatkowano, że odtąd płacić będą $205.000 więcej niż dotychczas.

‡ Tramwaye w Philadelphii przewożą dziennie około 700.000 osób. Około stu parasoli na tydzień pozostawiają w wagonach pasażerowie, oprócz różnych innych przedmiotów.

‡ Wielki pożar nawiedził miasto Aleksandria w Virginia. Ogień wybuchł w fabryce nawozów sztucznych Bryana i zajął okoliczne domy. Cały blok zgorzał do szczętu. Straty wynoszą $500.000.

‡ W Sioux Falls, S. D. nastąpiło oberwanie się chmury. Szyny kolei Great Northern zalane są wodą na dwie stopy Wszystkie mosty zerwane i zasiewy zniszczone.

‡ Szef policyi w New Yorku zabronił swym podwładnym żuć tytuń w godzinach służbowych.

‡ W Pittsburgu aresztowano anarchistów i tych, którzy urządzili napad na Fricka podczas strajku w Homestead.

‡ W roku ubiegłym w więzieniach amerykańskich wyrobiono towarów na sumę 20 milionów dolarów.

‡ W Alabamie panują niesłychane upały. W fabrykach zaprzestano pracy.

‡ W Urbana, O. zebrany przed więzieniem tłum chciał lynczować murzyna Karola Mitchella za kryminalny napad na białą kobietę. Szeryf przywołał milicją i kazał dać ognia do tłumu. Zabito dwie osoby i raniono kilkanaście.

‡ Nadzwyczaj silna burza, połączona z ulewnym deszczem nawiedziła północną część Texasu, zrządzając nieobliczone szkody.

‡ Ciekawe zajście miało miejsce w Columbus, O. W mieście tem znajdował się most, który wszakże nie był całkiem wykończony z powodu sporów między magistratem a towarzystwem kolei konnej. W sprawie tej zapadł sądowy wyrok, na mocy którego dalszą budowę wstrzymano. Zwłoka ta oburzyła pewną część mieszkańców, którzy ubrawszy się w nocy, wzięli się do pracy i most wykończyli, ku wielkiemu zdumieniu całej ludności miasta.

‡ W St. Louis, Mo. w dniu 6go czerwca sprzedany został na licytacji w sądzie miejskim Hubert Cauling. Kara ta nastąpiła wskutek wyroku, jaki zapadł w sprawie Caulinga, oskarżonego o włóczęgostwo. Sprzedany będzie odtąd należał do nabywcy, pracował na niego i mu służył. Pieniądze otrzymane ze sprzedaży oddane zostaną żonie.





Adam Szymański.

PRZEWOŹNIK.

SZKIC SYBERYJSKI.

Podążyłem na przewóz, urządzony pomiędzy miasteczkiem X. i dużą wsią na Angarze, aby za dnia jeszcze przeprawić się przez rzekę, a co najważniejsze, zastać na miejscu przewoźników, ku wieczorowi zwykle pijanych, w nocy zaś bardzo już niechętnie opuszczających zwykłe miejsce pobytu — szynk poblizki.

Podążałem jak mogłem, ale noc czarna, jesienna, spuszczała się na ziemię z taką szybkością, że chociaż przyspieszałem kroku nie leniwie, ciemności nieprzejrzane otoczyły mnie zupełnie, wprzód, zanim zdołałem dojrzeć budkę przewoźniczą, stojącą na wysokim brzegu rzeki. Niebo szczelnie zaciągnięte chmurami, przewalającemi się między sobą bezładnie, nie przepuszczało z góry ani jednego promyka. Mimowoli jakoś obejrzałem się w około.

Po jednej stronie drogi wieś, wyciągnięta szeregiem domów wysoko oparkanionych, w długą linją nadbrzeżną, spała lub wydawała się śpiącą; po drugiej zaś stronie, dotykającej samego kraju krętego urwiska, wiodącego ku rzece, zczerniałe wody Angary błyszczały tym blaskiem złowrogim, co wśród ciemnej nocy zawsze przybiera taką zimną, stalową barwę.

Starannie, wedle syberyjskiego zwyczaju, pozamykane okiennice i bramy głuche, zupełny brak ruchu i światła wszelakiego, zwiększały we mnie to przykre uczucie, którego zawsze doznajemy wobec gwałtownego przejścia od dnia ku nocy. We wsi ludnej było ciemno i pusto jak w stepie sąsiednim. Wiatr tylko, wzmagający się z każdą chwilą, wyć zaczynał coraz posępniej, a głuche, jak gdyby niechętne i rozmyślnie tłumione warczenie potężnych wód rzeki, odpowiadało temu wyciu coraz groźniej. I mimowoli również sięgnąłem do kieszeni, w którą wychodząc gdzieś dalej lub spodziewając się wracać do domu później trochę, zwykle kładłem mały rewolwer: kieszeń była pustą.

* * *

I wieś, przez którą przechodziłem i mieścina, na drugiej stronie Angary leżąca, w której mieszkałem, roiły się tłumami ,,posieleńców". Rabunki, jakkolwiek stosunkowo niezbyt częste, zdarzały się jednak. Pod wpływem zaś wielu przyczyn, od wieków i do dziś dnia jeszcze działających, życie ludności tutejszej tak już się złożyło, że nie rozwojowi uczuć humanitarnych, ale raczej zupełnemu zaniknięciu takowych ono spółdziała. Podejrzliwość i nieufność cechują tu stosunki ludzkie; usług bezinteresownych, nie opłacających się monetą brzęczącą lub inną wartością równoznaczną, niema tu wcale w obiegu. Człowiek, napadnięty w nocy na ulicy, nietylko we wsi, ale i w mieście nawet, na pomoc postronną liczyć nie może. Choćby go żywcem ze skóry obdzierano, choćby obdzieranie to odbywało się tuż pod oknami domu sybiraka, jeżeli na dworze ciemno, jeżeli ludzie pozamykali już swe bramy i okiennice, można być pewnym, że z domu na krzyk najrozpaczliwszy nikt nie wyjdzie, żywa dusza nie wyjrzy. Pomoc własna, wśród powszechnego rozpanoszenia się instynktów egoistycznych i drapieżnych, jest tu jedyną ucieczką człowieka. Pamięta o tem każdy, kto pomieszka dłużej we wschodniej Syberji, pamiętałem więc i ja o tem zawsze, ale choć nieraz zdarzało się inaczej, nigdy nie czułem się tak samotnym i bezbronnym jak w ów wieczór, gdym idąc ku przewozowi krokiem zdwojonym, przekonał się o swej nieostrożności.

Wszystko com wiedział i słyszał kiedykolwiek o niebezpieczeństwach, grożących tu w nocy na każdym kroku człowiekowi bezbronnemu, żywo teraz stawać mi zaczęło przed oczyma; pospieszny chód rozgrzewał krew i opowieści fantastyczne zaroiły się w mej głowie.... dopóki myśl rozkołysana nie natknęła się na hamulec, co wstrzymał jej urojone zapędy. Hamulcem takim było dla mnie wspomnienie o jakimś kupcu, który, zaufawszy w nocy tym samym przewoźnikom, do których teraz tak spieszyłem, zawieziony na wyspę sąsiednią i tam ograbiony, uszedł z życiem, dzięki jedynie czyjejś interwencji. Nie byłem wprawdzie kupcem i na połów obfity koło mnie przewoźnicy liczyć nie mogli; strach jednak, do najniepodobniejszych porównań pochopny, podpowiadał mi, że sytuacja moja jest arcypodobną i że nierozsądkiem byłoby narażać się na niebezpieczeństwo zbyt widoczne. Pod wpływem tej myśli, postanowiłem udać się do tak zwanego ,,p r y k a s z c z y k a" do przewozu; spieszyć teraz nie było po co, zwolniłem więc kroku, wiatr zimny prędko ostudził głowę rozgrzaną i gdym następnie, ocierając czoło, przystanął i obejrzał się powtórnie — noc już nie wydała mi się tak ciemną i wieś mniej głuchą i pustą: na brzegu przeciwnym ognie świeciły wesoło, we wsi to ztąd to zowąd dochodziły mię głosy ludzkie, przez drogę do rzeki ku domom przesuwały się cienie wysokie. Postanowienia jednak, powziętego przed chwilą nie zmieniłem, ,,p r y k a s z c z y k" bowiem, aczkolwiek również od rana do nocy pijany, ze względu na zajmowane przezeń stanowisko, rodzinę i, dość fikcyjną wprawdzie, odpowiedzialność za całość i życie przeprawiających się przez rzekę, przedstawiał się w porównaniu z watahą swych podwładnych, jako człowiek idealnie porządny i pewny. Chciwość zaś jego na datek najmniejszy, wzrastająca w stosunku prostym do ilości wypitych w ciągu dnia półkwaterków, robiła go zawsze ku wieczorowi człowiekiem bardzo uległym i usłużnym.

A[illegible] oto i budka przewoznicza; w budce jednak, ku wielkiemu [illegible] zadowoleniu, ciemno b[illegible] i teraz już z najczystszem sum[illegible]iem mogłem zwrócić się do zarządzającego przewozem.

(Ciąg dalszy nast[illegible])

POLISH NEWS
„Kuryer Nowojorski."
GREATER NEW YORK COURIER.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:

Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as Second Class Mail Matter.

AFORYZMY.

¶ Boleść bywa niekiedy tak głęboką, że nadzieja nie może w niej zarzucić kotwicy.

¶ Skromność jest papierem wartościowym, od którego inni odcinają kupony.

¶ Kobiety w pisaniu listów miłosnych są niewyczerpanemi. Amor obrał je za swych stenografów.

¶ Złotem można nawet i murzyna wybielić.

¶ Bigotka bywa niekiedy kropielnicą, w której wszyscy maczają palce.

¶ Młodość śpiewa, wiek dojrzały krzyczy, starość mruczy.

Polityczny humor w Warszawie.

Z okazyi nawoływań pewnej części prasy warszawskiej do zgody z Rosyą, krąży w Warszawie i Królestwie krótki, zbyt dosadny wierszyk, który przytaczamy w parafrazie, spowodowanej względami przyzwoitości.

Znów stanęła kwestja na tem:
Jak pogodzić plecy z batem?
W kąt już poszło rozwiązanie:
Niech bat plecy bić przestanie,
Bo znaleźli się mędrkowie,
Którzy chytrze głoszą w *Słowie*,
Że bat plecom mniej plag wlepi,
Gdy się te nadstawią lepiej, —
I do bata rzekną: „Bracie!
Lojalnie czekamy na cię!"

UWAGI.

—:o:—

Niedzielny „World" zamieszcza cały artykuł poświęcony Sienkiewiczowi. Twórca „Quo vadis?" budzi entuzjazm wśród czytelników wszelkich narodowości i wszelkich przekonań.

* * *

W tymże numerze „World'a" spotykamy reprodukcją z fotografji zdjętej przez głośnego amatora-fotografa hr. Bened. Tyszkiewicza z Czerwonego Dworu pod Kownem. Fotografia przedstawia modelkę, której cały strój składa się tylko z kosztowności. Listek figowy zastępują tam brylanty, a gorset... siatka z pereł. I to wszystko.

* * *

Ludziska na prowincji zaczynają myśleć o sianożęciu — a „pułkownicy" w mieście — o żniwach politycznych i „patrjotycznych". Żeby tylko nie te chmurki gradowe.

* * *

Reporterzy pism angielskich nie przestają nas odwiedzać i wypytywać o zamiary pułkownika H. P. Lewandowskiego M. D. w sprawie pomnika Kościuszki. Odpowiedzieliśmy że żądanych informacyj udzielą im chętnie mieszkańcy Nowej Częstochowy, gdzie pułkownik odnalazł cudowny obraz, źródło Kościuszki, but Pułaskiego i kopyto konia Washingtona i gdzie pomnik wystawić zamierza.

* * *

Dowiadujemy się że wszystkie Towarzystwa polskie zamierzają ogłosić w pismach polskich i angielskich ogólny protest przeciwko „patrjotycznym" planom pułkownika, któremu powinny by przecie wystarczyć na utrzymanie obrywki z polityki i dochód z posad wyrabianych dla „braci Polaków i Litwinów."

* * *

„Gazetę Katolicką" posądzono o wyznawanie zasad „niezależnych"!.. To już coś nowego i niezwykłego. Herezji dojrzał „magister stupiditatis", redaktor „Narodu Polskiego". Trudno, człowiek szwankujący na umyśle nie mógł nic innego wymyślić. Oskarżenie takie jest jednak dowodem nietylko wielkiej głupoty „magistra" — ale i większej jeszcze jego bezczelności.

* * *

W złą godzinę zrodziła matka-Polka tego syna, który pierwszy wyrzekł te słowa:

„Zgoda z moskalami".

Słowa te z obszernego artykułu, drukowanego w „Polsce i Litwie" przypomniały się nam po przeczytaniu patentowanych artykułów pana Zembaczyńskiego w „Narodzie", który oddawna zgodę tę propaguje i najformalniej zaleca. W każdej podłości zwykliśmy dopatrywać się celu, a tego tu nie widzimy. Nie chcemy bowiem przypuszczać, by przez usta redaktora „Narodu" mówiły ruble. Przeciwnie gotowiśmy się pocieszać, że artykuły ugodowe są jedynie wynikiem przepracowanego mózgu następcy pana Skaryszewskiego.

* * *

„Nórcyk kaszubści" drukowany poprzednio w „Wiarusie" wyszedł w osobnej odbitce. Autorem tego utworu jest p. H. Derdowski, o którym pisał niedawno obszerny artykuł p. Grzegorz Smolski, korespondent petersburskiego „Kraju". Kaszubi czytają chciwie dzieła, drukowane w ich języku ojczystym, a zwłaszcza „Czarlińskiego" i coraz oporniej zachowują się względem „miemców".

* * *

W Cincinati, O. dziewięciu niemieckich księży katolickich oświadczyło, że odtąd kazania w ich kościołach będą wygłaszane w języku angielskim. Oto rezultat świeżego rozporządzenia papiezkiego, o którem w poprzednim numerze pisaliśmy i które wywoła niezawodnie poważne rozruchy wśród katolików niemców, czechów, polaków, włochów itp.

Metale droższe od złota.

Jest siedemnaście metali droższych od złota: Iridium, kosztujący $300 funt; gallium, $375; rhodium, $425; osmium, $600; ruthenium, $1.000; palledium, $1.100; barium, $1.400; dimydium, $2.500; cerium, $2.725; yttrium, $3.150; strontium, $3.350; calcium, $3.500; glucinum, $4.000; lithium, $5.400; zirconium, $5.500; rubidium, $7.000 i vanadium $8.000 za funt.

Rozmaitości.

‡ Achmet Hamdi basza, jeden z bohaterów tureckich podczas wojny greckiej — jest żydkiem z pod Warszawy. Prawdziwe i rodowe nazwisko baszy — Freind, a siostrzeniec jego, Sorkin, dzierżawi obecnie w Warszawie hotel Berliński na Nalewkach.

‡ Liczba miast w stanie New York protegujących „prohibicją" zmniejszyła się o 12. Miast takich jest obecnie 266.

‡ Z ogólnej ludności świata tylko 500.000.000 posiada odzież zupełną, a 250 milionów chodzi zupełnie nago. Tak samo pod względem mieszkania: 500 milionów ludzi posiada domy, 700 mil. mieszka w jaskiniach i szałasach, a 250 mil. sypia pod gołem niebem.

‡ Na Węgrzech umarł z głodu kapitalista, pozostawiając 120.000 koron majątku. Zagłodził się przez skąpstwo.

‡ Maszyniści amerykańscy mają 450 unij.

‡ W roku 1900 uroczyście będzie obchodzony 500 letni jubileusz wynalezienia sztuki drukarskiej przez Jana Gutenberga z Moguncji.

‡ Na wyspach Jesso i Sachalinie mieszkają Ajnosi, którzy tak namiętnie oddają się pijaństwu, że trzeźwy człowiek należy tam do rzadkich wyjątków. Ulubiony ich trunek Sake jest bardzo mocny i szkodliwy dla zdrowia.

‡ W Colorado znaleziono szkielet zwierzęcia, który, według wszelkich przypuszczeń, jest tak zwanym „wężem morskim."

‡ Konstantynopolitańska forteca zdaniem specjalistów jest niezdobytą.

‡ W Londynie toczył się ciekawy proces. Przed sądem stawał kominiarz oskarżony o pobicie psa. Kominiarz na swoją obronę oświadczył, że kilka razy był już pokąsany przez psy, które czują szczególniejszy wstręt do kominiarzy. Koledzy z professji oskarżonego poświadczyli jego uznanie, wskutek czego sąd go uwolnił.

‡ Sąd w Tennessee rozstrzygał w tych dniach sprawę: czy adwokat ma prawo płakać podczas wygłaszanej obrony swego klijenta. Sędzia orzekł, że ma nietylko prawo, ale poniekąd obowiązek... o ile tylko łzami rozporządzać może.

‡ Panna Perkins z Bostonu wychodzi za mąż za pana Andersona, sekretarza ambasady amerykańskiej w Rzymie i małżonkowi wnosi w posagu 17 milionów dolarów. Gdyby pieniądze te ułożyć w kolumnę ze złotych pięciodolarówek, byłaby ona dwa razy wyższą od gmachu „World'a". Żeby złote pięciodolarówki ułożyć jedna obok drugiej złoty pas rozciągałby się od New Yorku do Washingtonu. Gdyby zaś niemi wybrukowano ulice, zająłby bruk przestrzeń dwóch bloków. Do dźwignięcia worka z pięciodolarówkami, potrzeba by było 80 koni. Gdyby zaś 17 mil. dolarów zmienić na dolarowe papierki i ułożyć je jeden obok drugiego — wstęga ta ciągnęłaby się od New Yorku do Denver, Col.

‡ W Ameryce wyrabiają obecnie sztuczną bawełnę z sosnowego drzewa. Sztuczny ten produkt nie różni się niczem od prawdziwej bawełny i znacznie jest od niej tańszy.

‡ Król Siamu, który ma odwiedzić Amerykę, nie przywiezie ze sobą całej rodziny, gdyż podróż taka za drogo by kosztowała. Władca Siamu bowiem, jakkolwiek liczy 44 lata zaledwie, ma już 56 synów i 600 żon.

Z Pola Pracy.

Na konwencji delegatów unij górniczych postanowiono tymczasowo nie strajkować i czekać, aż póki zarząd nie uzna, że stosowna chwila nadeszła.

Z Paryża donoszą, że kooperacyjne fabryki szkła w departamencie Tarn, założone przez socjalistów pod wodzą Jaures'a, zostaną zamknięte. Bankructwo przypisują nadużyciom ze strony kierowników. Administratorzy - socjaliści nie wypłacali pensyj robotnikom - socjalistom.

W Chicago zastrajkowali unioniści pracujący przy budowie konserwatorjum w parku Washingtona.

Artur Krupp, właściciel olbrzymiej lejarni żelaza pod Wiedniem postanowił dla swoich robotników wybudować teatr. Więcej takich kapitalistów a znikną socjaliści.

Pięć wielkich kotłów, zawierających po 13.000 galonów wody, spadło z 3 piętra w fabryce mydła D. J. Brown & Co. przy 12ej ave. w New Yorku. 2 robotników zostało zabitych.

Tłum irlandzkich i amerykańskich robotników podpaliwszy chaty Włochów wypędził ich z Homestead, pod Pittsburgiem, Pa. Włosi brali po 75ct. dziennie i robili konkurencją innym robotnikom.

Warsztaty kolei Chicago, Burlington and Quincy w West Burlington znowu są w pełnym ruchu. Przyjęto nawet więcej robotników.

W pow. Jackson, blizko Merrilan budowaną jest obecnie cukrownia, w której przerabiać się będą buraki z 25.000 akrów. Cukrownia będzie skończona do dnia 1 październik.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* P. Stanisław Koch założył w Paryżu hotel polski który nazwał „Hotel de Varsowie". Przy hotelu znajduje się kuchnia polska.

* Podczas katastrofy kolejowej, jaka się wydarzyła na kolei pskoworyskiej, pomiędzy zabitymi i rannymi znaleziono następujących Polaków: Zabici żołnierze: Jan Sobczyński i Stanisław Sitko, Stanisław Mikołajczyk, ciężko ranni: porucznik Alfons Wajchert, kapitan Jan Palczewski i żołnierze: Józef Figura, Jerzy Sienkiewicz, Antoni Gutowski i Franciszek Sęk.

* Wśród ocalonych podczas katastrofy paryskiej znajdujemy nazwisko pp. Ludwikostwa Krajewskich z Wołynia.

* W Berlinie zmarł ś. p. Stan. Morgenstern, prezes miejscowego „Sokoła".

* Przedstawicielem cesarza niemieckiego na nabożeństwie żałobnem w Paryżu za dusze nieszczęśliwych ofiar katastrofy był ks. Antoni Radziwiłł.

* Ojciec święty przyjmował prof. Stanisł Smolkę na dłuższej audjencji bez świadków.

MAŁŻEŃSTWO KSIĘCIA.

ROMANS SENSACYJNY

przez

DE SAINT-GEORGES.

(Ciąg dalszy.) 44.

— Zbytek dobroci! — rzekł kawaler — nie mieszkałbym u nieprzyjaciół mego kraju, szczególniej w czasie wojny!

— Więc pojadę sam z księżną.

— Nie sądzę, aby panu towarzyszyła w tej podróży.

— A któżby się temu sprzeciwił?

— Bardzo ważna przyczyna, panie! — odpowiedział kawaler wstając i patrząc na Woromsowa z dumą prawdziwego wielkiego [illegible] — odmowa szlachetnej młodej kobiety, która zanadto długo była igraszką waszych intryg, i która zmęczona nareszcie tem upokarzającem stanowiskiem, obowiązała mię oznajmić panu trzy rzeczy... i ja teraz z kolei — dodał, składając mu głęboki ukłon — spełnię moje posłannictwo.

— I jakież to są te trzy rzeczy? — zapytał hrabia mocno wzruszony.

— Pierwsza — odpowiedział kawaler — Blanka de Montaran oświadcza, że nie będzie więcej nosić nazwiska tego, który nie jest jej mężem.

„Druga: że oddaje Jego Książęcej Mości wszystko co od niego otrzymała, i odtąd używać tylko będzie skromnego majątku jaki jej został po ojcu.

„Trzecia nakoniec: że ona i jej matka pojechały zamieszkiwać nieprzeniknione ustronie, gdzie ani pańskie złoto ani zręczność, nie zdołają ich odkryć".

— To zobaczymy! — rzekł Woronsow uniesiony gniewem.

— Zobaczymy... — odparł kawaler. — Co zaś do jej dzieści, co do dzieci Blanki, rozumiesz pan, bo zmusiliście ją prawnie je przyznać, uprowadza je z sobą jako jedyną pamiątkę po księciu Meczerskim.

— Wyrzuty sumienia! — odpowiedział kawaler de Saint Laurent.

XXI.

DOMEK RÓŻ.

Domek Róż było to rozkoszne mieszkanie, położone o kilka mil od Sawerny, w świeżej dolinie Marmoutier.

To śliczne cacko zawdzięczało nazwisko różom, swym patronkom, pokrywającym w około jego białe ściany.

Otoczony drzewami prawie stuletniemi, ukryty między liśćmi jak fiołek w trawie, zasłonięty od burz i ciekawych spojrzeń turystów przez wysokie góry, zdawał się ukrywać przed okiem natrętnych, aby rzadkim swym przyjaciołom ukazać się w całej piękności.

To też pracowity naturalista lub zbłąkany myśliwy nie mogli powstrzymać okrzyku podziwu i zachwycenia, spostrzegłszy tę rozkoszną oazę, w której gościnność zawsze uprzejmie udzieloną była.

Dla tego to skromnego i ukrytego mieszkania margrabina de Montaran, jej córka i kawaler de Saint-Laurent opuścili wspaniały pałac na placu Beauveau.

Dwaj inni mieszkańcy przyłączyli się do nich, i ci nowi goście byli najweselsi i najszczęśliwsi z całego towarzystwa zajmującego Domek Róż.

Edgar i Mery, których czytelnik zapewne odgadł, przyprowadzeni byli do pałacu Montaran przez posłańca królowej Holenderskiej, dobrej Hortensyi.

Umierająca marszałkowa prosiła swej królewskiej przyjaciółki, aby powierzyła je Blance z listem, który do niej napisała w ostatnich chwilach życia... a który był tkliwym i smutnym testamentem jej serca.

Blanka, pomimo głębokiej rany, zadanej jej godności i uczuciu przysięgą księcia, nie mogła oprzeć się świętemu życzeniu umierającej!... Ale obawiając się, aby kawaler de Saint-Laurent nie obwinił jej o słabość, ukryła przed nim śmierć marszałkowej i najwyższe posłannictwo jakie jej przekazała nieszczęśliwa rywalka.

Otóż dlaczego pan de Saint-Laurent oznajmiając hrabiemu Woronsow zabranie dzieci księcia sądził że Blanka używa prawa odwetu za wszystkie wycierpiane boleści, wtedy gdy zacna kobieta dopełniała świętego i szlachetnego obowiązku.

Co do pani de Montaran, płakała z córką nad listem marszałkowej, a nie obwiniając niewinnych istot o błędy tych, którzy im życie dali, wzięła je pod szczególną swą opiekę i wkrótce stały się przedmiotem jej tkliwych starań i przychylności.

Dwa lata upłynęły od czasu gdy mała kolonia zamieszkała domek Róż, nabyty staraniem pana de Saint-Laurent.

Najczulsza przyjaźń i zgoda łączyły tych dobrowolnych wygnańców.

Stara Maryanna wróciła do swych obowiązków kuchennych, a jej edukacya zaczęta przy wybornym kucharzu księżnej Meczerskiej, doskonalona następnie przez pana de Saint-Laurent, zrobiła z niej prawdziwą znakomitość z wielką chlubą kawalera, który podziwiał siebie w swej uczennicy; najzwyczajniejsze potrawy znajdował wybornemi, gdy pomyślał, że one są owocem jego przemysłu i geniuszu.

Edgar z natury prawdziwy książe, delikatny i wymyślny jak paniczyk, krzywił się wówczas komicznie, co stawało się przyczyną najzabawniejszych sprzeczek między dzieckiem i starcem, kończących się zawsze na tem, że dziecko miało słuszność jako przebieglejsze i upartsze.

Pan de Saint Laurent w krótkim czasie mocno się przywiązał do dwojga dzieci; sam się zajmował początkową ich edukacyą i był to istotnie śliczny obraz, gdy dobry starzec uczył czytać swych milutkich uczniów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— Związek szlązkich katolików na wiecu, odbytym w dniu 2 b. m. w Cieszynie zażądał od posła ks. Swięzego, aby wystąpił z Koła polskiego, gdyby gimnazjum cieszyńskie nie otrzymało wkrótce prawa publiczności. Wilcownicy żałą się że Koło polskie nie zajmuje się należycie żywotnemi sprawami Szlązka.

— Henryk Sienkiewicz, który pobyt swój w Warszawie przedłużył z powodu zajęć, jakie mu nastręczyła budowa pomnika Mickiewicza, wyjechał do Parc St. Maur, pod Paryżem, do willi p. Abakanowicza, poczem uda się do Ragaz, w Szwajcarji. Lato Sienkiewicz zamierza spędzić w Zakopanem.

— W ubiegłym miesiącu wielka burza z gradem nawiedziła okolice Lwowa.

— Na tegoroczny zjazd lekarzy w Moskwie wybiera się mnóstwo Polaków z Warszawy, Krakowa itd.

— W Zawierciu, (Królestwo) od dłuższego czasu operuje banda opryszków, której ująć niepodobna. Złoczyńcy kryją się w lasach.

— W Okolicach Ciechanowa i Mławy spadł w maju śnieg, który pokrył ziemię na parę cali wysoko.

— Partja ks. Stojałowskiego stanęła po stronie rządu a i sam on w jednem z pism przemawiał za Badenim. Jest nadzieja jego nawrócenia się.

— Dwóch żydów sprofanowało w Krakowie kościół św. Krzyża. Obu natychmiast aresztowano.

— Artysta dramatyczny lwowski p. Adolf Walewski obchodził w tych dniach jubileusz 25letniej nieprzerwanej pracy na scenie lwowskiej.

— Z teki inkasenta Banku Dyskontowego w Warszawie skradziono 10.000 rs.

— W Łodzi ujęto całą bandę fałszerzy, których skazano na 4 lata ciężkich robót.

— Z Poznania donoszą, że według świeżo wydanego rozporządzenia ministra sprawiedliwości, urzędnicy stanu cywilnego przy spisywaniu metryk zwracać powinni uwagę na obowiązki względem kościoła. Dowodzi to że państwo nie uznaje ślubów cywilnych za dostateczne.

— Zarząd związku towarzystw nauczycieli katolickich w Księstwie Poznańskiem wystosował w sprawie prześladowania tychże towarzystw osobne podanie do ministra oświaty, Bossego.

— We wsi Wrony, pow. płońskim na 8letniego pastuszka rzuciły się dwa psy kolonisty. Zanim nadeszła pomoc, rozjuszone brytany zagryzły na śmierć chłopca.

— W Wilnie otwarta została wystawa obrazów malarzy polskich.

— Nagłemu obłędowi uległ we Lwowie Dr. Józef Rothblum, adwokat z Nizka. Przybył on do inspekcyi policyi z jakiemś dziwnem żądaniem, poczem odwieziono go do szpitala.

— Na pomnik Mickiewicza redakcja „Kurjera Warszawskiego" zebrała w przeciągu kilku dni z górą 13.000 rs.

— W rządowym projekcie kolejowym Niemiec figuruje ważna dla Księstwa Poznańskiego pozycja 2.140.000 marek na budowę kolei z Grodnika do Kościana lub Czempina.

— Senat uniwersytetu krakowskiego postanowił w setną rocznicę urodzin Mickiewicza ustawić w głównym gmachu wszechnicy popiersie naszego wieszcza.

— W Warszawie, na Pradze, popełniono morderstwo. Zabity został Marceli Pietrzykowski przez dwóch niewiadomych złoczyńców.

— Jeden z urzędników namiestnictwa lwowskiego Jan Miłkowski zdefraudował około 30.000 złr.

— Głośny pisarz rusiński Dr. Iwan Franko zamieścił w tygodniku wiedeńskim „Zeit" artykuł piętnujący Mickiewicza, jako poetę tendencji nie moralnej, bo apoteozującej zdradę we wszelkich formach. Za to wystąpienie wszystkie pisma polskie potępiły dra Franko a „Kurjer lwowski" wypowiedział mu współpracownictwo.

— We Lwowie toczył się proces Władysława Dobrskiego, oskarżonego o zabójstwo swej żony Ludwiki. Sąd wszakże oskarżonego uwolnił.

— W gub. Lubelskiej ostatniemi czasy szerzyły się pożary we wsiach: Małkowie, Dziekanowie, Witanowie i Biłgoraju.

— Następcą śp. ks. biskupa Nowodworskiego na katedrze płockiej został mianowany J. E. ks. Fr. Albin Symon; biskupem wileńskim został ks. Stefan Zwierowicz, sufraganem mohylowskim ks. Karol Niedziałkowski, sufraganem zaś żytomierskim ks. Bolesław Kłopotowski.

— W Sochaczewie (Królestwo) znaleziono nieznanego człowieka, na czaszce którego było 26 ran, zadanych nożem. Niepodobna było rozeznać rysów zabitego. Sprawców zbrodni nie ujęto.

— Z mieszkania Ksawerego Russjana z Lublina skradziono około 15.000 rs. Podejrzywanych o władanie 5 ludzi aresztowano i stawiono przed sąd, który ciągnął się ze dwa lata i oskarżonych wreszcie uniewinnił. Bodaj to sądy moskiewskie.

— Redaktorowi „Dzien. Pozn." drowi Łebińskiemu wytoczono proces prasowy za artykuł „Nasze reprezentacje". Również skonfiskowała policja poznańska nakład broszury dra W. Skarżyńskiego p. t. „Nasza sprawa."

— W Klektowie, koło Brodów, pożar zniszczył 17 zagród włościańskich. Straty wynoszą 15.000 złr.

— W Tuszynie, koło Łodzi, piorun zabił dwie kobiety, wracające z pola.

— W Gdańsku ślusarz Szwabe zamordował nożem swą narzeczoną Martę Rekalską.

— We Lwowie zawiązał się komitet pod przewodnictwem księżnej Wł. Sapieżyny celem zbierania składek na wzniesienie Domu podrzutków.

— W Warszawie ustanowiony będzie konsulat chiński celem pośredniczenia w stosunkach handlowych między Chinami a Królestwem.

— W Mszanie pod Lwowem, chłopi schwytawszy złodzieja, zabili go na miejscu. Zwykły to los koniokradów.

— Podczas dwutygodniowego obchodu 9 wiekowej rocznicy męczeństwa św. Wojciecha udzielono w Gnieźnie trzydzieści tysięcy komunji św.

— W Stryju zmarł ś. p. Zygmunt Rzewuski, jeden z najwybitniejszych przywódców powstańczych w r. 1863.

Polacy w Ameryce.

¶ W Buffalo, N. Y. aresztowano Fr. Dropskiego, który przed trzema laty ukradł Michałowi Witowskiemu $690.00 i drapnął w nieznane okolice. Po trzech latach wrócił do Buffalo, spodziewając się, że o całej sprawie zapomniano.

¶ Rev. Jakimowicz był z żoną w Pittsburgu, Pa. na zjeździe baptystów i miał mowę o missjach baptystskich między Polakami.

¶ Polak Max J. Buczyński mianowany został asystentem miernika powiatowego w Winonie, Minn.

¶ Przed sędzią powiatowym w Detroit stawał pan Reszke, oskarżony o kradzież $5.00. Uniewinnił go wszakże sędzia Chopin.

¶ W Chicago August Kowiński odebrał sobie życie. Powodem samobójstwa była nędza.

¶ Erie, Pa. J. Trojanowski skazany został na 22 lata więzienia za morderstwo i rabunek.

¶ Cheboygan, Mich. Strasznie poszarpane zwłoki siedmioletniego Wojciecha Jankowiaka znaleziono o 12 mil od tego miasta. Jedna ręka i noga były odgryzione. Prawdopodobnie niedźwiedź napadł na chłopca.

¶ W domu weteranów w stanie Kansas mieszka Antoni Smoleński, jeden z bohaterów wojny domowej.

¶ L. Michałowski z Nanticoke, Pa. wyzwał na „fight" ob. Karbołowskiego. Walka będzie się toczyła o $2.000 i odbędzie się w Nanticoke, w czerwcu.

¶ W Detroit tramway przejechał i niebezpiecznie zranił Polaka Jana Marcinka.

¶ W Lemont, Ills. rozbiegany koń wpadł wraz z powozem na wagon tramwajowy, przyczem nastąpiło gwałtowne zderzenie i dwaj bracia Kazimierz oraz Stanisław Kluga zostali śmiertelnie zranieni i wkrótce zmarli.

¶ W Toledo utworzyło się towarzystwo oświaty, mające na celu skupienie młodzieży polskiej, lgnącej do angielskich stowarzyszeń. Działalność towarzystwa nie będzie się ograniczała na samem tylko mieście Toledo.

¶ W Chicago Polacy zamierzają założyć oddział milicji krajowej.

¶ Jan Skowronek i Ł. Wałkowiak z Cleveland, O. skazani zostali na 30 dni aresztu za kradzież 2 worków mąki. Na swoje usprawiedliwienie oskarżeni oświadczyli, że ich rodziny umierały z głodu.

¶ W South Milwaukee, na powstać nowa parafia niezależna. Tak przynajmniej oznajmia „Dz. Chic."

HUMOR i SATYRA.

W PIEKLE.

—:o:—

Djabeł smażył konfitury
Z różnych carskich ideałów:
Z sowietników*) zdzierał skóry
A opiekał generałów.

Wojennych gubernatorów
Wędził nad topiarnią siarki,
A w gardła inkwizytorów
Lał dziegieć z kipiącej warki.

— „Pamiłuj! — wszyscy krzyczeli —
Jej Bohu nie winowaty!
My nikomu nie nie wzięli,
Pamiłuj djable rogaty!"

— „Co? będziecie jeszcze łgali,
O! gałgany, o! skatiny,
Czyście Litwy nie zabrali?
A Wołynia, Ukrainy?"

— „To nie my! to Katarina
Kupiła od Potockiego,
Trzeba tego gaspadina
Wsadzić do kociołka twego!...

Trzeba całą Targowicę
Wsadzić, smażyć i szpikować —
Zawiniły te szlachcice
A my mamy pokutować?

Trzeba innych... — „Małczať' wory
Zawołał Belzebub wściekle,
Wiem co robię, carskie sfory!
Tamtych w polskiem smażą piekle.

Wsadzę ja tam do ich kotła
Z dziesięć kop błaźników winnych,
Tylko czekam, by śmierć zmiotła
Kpów krakowskich no i innych!"

* Doradzców.

OKRUCHY MYŚLI.

‡ Właściciel wielkiego magazynu mód jest często lepszym lekarzem kobiet, niż najznakomitszy specjalista.

‡ Cierpliwość jest kluczem do powodzenia.

‡ Nie zapominaj, że cicha woda bywa zwykle głęboka, a czysta woda — najczęściej zimna.

‡ Wielkie myśli rodzą się jednocześnie w głowie i sercu.

‡ Jeżeli chcesz dowiedzieć się od plotkarza tajemnicy, nie dopytuj się o nią.

‡ Dam ci, piękna pani, dobrą radę: nie kochaj się w rymopisie, bo ten często kocha — dla rymu.

Fraszki.

Ścisła dokładność. — Kiedyś się urodziła? — pytał rządca domu Antki, świeżo przybyłej ze wsi na służbę do Warszawy.

— A to, proszę wielmożnego pana, jak matula z pola przyśli.

Na letniem mieszkaniu. — Mój gospodarzu, dlaczego pozwalacie prosiętom łazić koło domu? To dla nas bardzo nieprzyjemnie jest.

— A cóż pan chce, żebym prosięta do tyjatru posyłał, czy co?

Cichy wspólnik. — Cóż to tu za awantura w sklepie?

— To ten cichy wspólnik tak hałasuje.

Na egzaminie z inżenierji.

— Co pan sobie wyobrażasz pod mostem łańcuchowym?

— Naturalnie, rzekę, panie profesorze.

U malarza. Bankier Goldfisz: — Proszę zrobiec portret od mojej córki — a co może kosztować? Malarz: — 50 dolarów.

Bankier G: — Cooo? pięćdziesiąt dolarów, tyle co i portret żony? Przecież ja nawet na kolei płacę za córkę połowę ceny.

W szkole. Profesor: — Kiedy się wilk (Wolf) najczęściej wścieka? Uczeń: — W maju, jak się obje czeskich knedli!

Fatalna omyłka druku.

Z mowy pewnego pułkownika i doktora.

— Kochani bracia Polacy i Litwini! Wiecie dobrze, że tusza moja rośnie, gdy widzę, jak ochoczo i wytrwale kroczycie wszyscy pod moją flagą.

KOBIETA.

Co zaciekawia — gdy szeleści?
Strój niewieści.
Co uszczęśliwia — gdy nas pieści?
Wzrok niewieści.
Co sprawia zawód i boleści?
Fałsz niewieści.
Co czując nie zna życia treści?
Umysł niewieści.
Co dziś najwięcej świat bezcześci?
Błąd niewieści.
Co w życiu ginie a bez wieści?
Płacz niewieści.
Co tajemnicę w sobie mieści?
Grób niewieści.

OD WYDAWCY.

Jedynym kolektorem i reprezentantem „Kurjera Nowojorskiego" na New York, Jersey City, Newark i okolicę jest obecnie p. Jan Molski, który upoważniony jest do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę i ogłoszenia, tudzież do załatwiania wszelkich interesów w naszem imieniu.

Ed. L. Kolakowski,
Wydawca „Kurjera.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Uczcie dzieci po polsku!

‖ Płaćcie za Kurjera.

‖ Składajcie na Skarb Nar. Polski w Rappersvylu.

‖ W ubiegłym tygodniu przeszło 000 osób wyjechało z portu nowojorskiego do Europy. Wogóle więej teraz wyjeżdża niż przyjeżdża do Ameryki.

‖ Otrzymujemy depeszę z Hamburga, że pp. Bochyńscy i pani Teofila Neumark, żona warszawianina, mającego skład wódek na Houston str., szczęśliwie przybyli do Europy.

‖ Pan W. Budzyński, 122 Cedar str., sprzedaje karty okrętowe do i z Europy po najtańszych cenach i na najlepsze parowce. Wysyła również pieniądze do wszystkich części starego kraju.

‖ W ubiegłym tygodniu społeczeństwo polskie zwiększyło się o kilka chrześcjan. U pp. Kornobis (z Eldridge str.) odbyły się chrzciny synka, któremu nadano imię Florjan-Leon, nowonarodzonemu zaś pp. Żuk nadano imię Józef. Chrzciny wyprawiono sute, a w kościele było mnóstwo publiczności.

‖ Ubiegłej niedzieli odbył się ślub panny Zbrożkiewicz z p. Robażewizem. Młoda para należy do Tow. św. Cecylji. Sto lat, złota beczkę, syna i córeczkę.

‖ Na delegata grupy Zw. N. P. nr. 234 im. Czachowskiego na 12 Sejm Związkowy, który odbędzie się dnia 6 września w Philadelphii, powołany został p. Stan. Pruss, prezes nowojorskiego Oddziału Skarbu Nar. Pol. w Rappersvylu.

‖ Siódmy roczny piknik VI. oddz. wolnych polskich Krakusów w Brooklynie odbędzie się w niedzielę dnia 13 czerwca w Ridgewood Coloseum Park, L. I. Mnóstwo nowojorczan wybiera się na tę zabawę.

‖ Czternastoletnia panna Alexandra Rentz brała udział w koncercie, jaki się odbył w sali Young Men Association na 5 ave. i 125 ulicy. Młoda pianistka nagrodzona została oklaskami. Panna Rentz przyrzekła nam swój udział w koncercie, jaki się odbędzie w jesieni na dochód „Kurjera".

‖ Piknik nowojorskiego Oddziału Skarbu Nar. Pol. w Rappersvylu odbędzie się w niedzielę dnia 18 lipca, w Washington Grove Parku. Połowa dochodu z zabawy przeznaczoną zostanie na pomnik Kościuszki w Chicago.

‖ Second ave. car Co. ma zamiar sprowadzić tramwaye linowe na drugiej ave. i pragnie nabyć budynek kościoła polskiego na Stanton str. Kompania ofiarowuje $65.000. Dobrzeby więc nie było dobrze, żeby się parafia pogodziła z „Allgem. Verein", kościół sprzedała korzystnie i za te pieniądze nabyła inny w bardziej odpowiedniem miejscu, gdyż ten grozi ruiną. A właśnie teraz nadarza się sposobność.

‖ Bawi tu ks. Michnowski, b. proboszcz z Jersey City i stara się o probostwo. Za „posadę" tę ks. Michnowski ofiarowuje dość pokaźną sumkę.

‖ Panna Franciszka Błaszczyńska zapisała się do liczby służebnic podkasanej muzy i „występuje" w South Beach. „Artystyczną" tę u p. Szekla karjerę zawdzięcza usłużnym przyjaciółkom.

‖ Znany dyrygient orkiestry polskiej, prof. Wenski ma obecnie tamasę zamówień, że im wydążyć zaraz nie może.

‖ Dr. H. Beck, rodak nasz, wezwany był przez „American Medical Ass." do Philadelphii, gdzie w College Physicians Hall" miał odczyt o chorobach żołądku i kiszek.

‖ Pani ex-Lewińska (przedtem Chrostowska) wychodzi zamąż za adwokata amerykanina, który podobno ofiarowywał pewną sumę pieniężną jej mężowi, aby się wyniósł na kraj świata na zawsze.

‖ Pan Edward Kwiatkowski, który nabrał niezwykłego rozgłosu, jako gorliwy administrator Domu Emigracyjnego pracuje obecnie pod ...idą ... go szwagra przy cemencie jako zwykły śmiertelnik.

‖ Wstrzymujemy się jeszcze w tym tygodniu od ogłoszenia nazwisk darmoczytalskich i wysyłamy im ten numer. Nikogo nie zmuszamy do abonowania naszego pisma, ale też darmo nikomu wysyłać nie jesteśmy obowiązani. Jeżeli zatem panowie darmoczytalscy z zaległości swych w przeciągu tygodnia się nie uiszczą — nazwiska ich zamieścimy w zaszczytnej rubryce.

‖ Będziemy mieli niezadługo 2 pikniki. Jeden urządzany staraniem 1 batalionu ochotniczych polskich Strzelców w New Yorku odbędzie się w Sulzers Harlem River parku w poniedziałek, dnia 28 czerwca. Drugi piknik Tow. Br. Pom. Jen. Czachowskiego odbędzie się w Brommers Union parku w niedzielę dnia 11 lipca. Oba pikniki zapowiadają się świetnie.

‖ W głównym gmachu poczty w poniedziałek spadła winda wraz z 6-cioma ludźmi, którzy zostali ciężko zranieni. Powodem wypadku był zły stan w jakim się winda znajdowała. Pomiędzy rannymi są wyżsi urzędnicy pocztowi.

‖ W przyszłym tygodniu otwiera znany w szerszych kołach tutejszych p. R. Zdankiewicz skład obuwia i pracownię szewską p. n. 405 E. 16ta ul. pom. 1 ave. i ave. A. Życzymy powodzenia z całego serca.

‖ Niejaki żydek nazwiskiem Lewak, który tu naciągnął wiele osób na skrzypce, basetle i inne rznięte instrumenta, drapnął do Chicago, gdzie podszywa się obecnie pod nazwisko posła Lewakowskiego. Lewak mieszka pn. 184 Augusta str. Polacy chicagoscy powinni mieć się na baczności.

‖ Ponieważ hucuł Hoyar nie przestaje zaczepiać nas na każdym kroku i zachowuje się tak, jak zwykł był robić pasąc świnie w górach tatrzańskich, postanowiliśmy tedy położyć temu koniec i osadzić hucuła w odpowiedniem miejscu, gdzie będzie rozmyślał o Morskiem Oku i rodzinnych górach.

‖ Dowiadujemy się że L. Romanowski, właściciel garkuchni na 4ej ulicy wypędził swoją służącą, którą wziął z Ellis Island, która była u niego 18 miesięcy i której *notabene* nic nie zapłacił. Biedna dziewczyna wypędzona w nocy bez centa w kieszeni znalazła pomoc u obcych, którzy się nią zaopiekowali i podobno mają wnieść skargę do sądu o zwrot niewypłaconej przez Romanowskiego sumy w ilości $114. Prawdopodobnie komisarz emigracyjny p. Senner zajmie się tą sprawą i niesumiennego kawiarza zmusi do zapłacenia pieniędzy.

‖ Sprawa budowy polskiego kościoła na górze miasta stoi bardzo dobrze. 150 rodzin należy do tej budowy i na cel ten zebrano już dość pokaźną sumę. Walne zebranie w tej sprawie odbędzie się wkrótce i przybyć na nie zamierza ks. dr. Dworzak z Williamsbridge. Posiedzenie odbędzie się w hali p. n. 639 Courtland ave. róg 152 ul.

‖ Reżyserem przedstawienia, które się odbędzie na dochód „Kurjera" w listopadzie będzie p. Zieliński, który otrzymał złoty medal za odtańczenie mazura na balu „Kurjera" w roku bieżącym.

Notatki z Brooklyna.

‖ Na 12 Sejm Zw. N. P. który odbędzie się w Philadelphii dnia 6-go września, jedzie p. Teodor Kornobis, jako delegat grupy nr. Zw. Nar. Pol. „Biały Orzeł."

‖ VI Oddział wolnych polskich Krakusów urządza swój roczny piknik dnia 13 czerwca (niedziela) w Ridgewood Coloseum Park, L. I. Podobno na zabawę tę wybiera się mnóstwo osób nie tylko z Brooklyna, ale z New Yorku i dalszych okolic.

‖ Pan A. Bentzig właściciel hali pn. 42 Grand str., uległ przykremu wypadkowi, złamał bowiem nogę w ubiegłym tygodniu.

‖ Podobny wypadek spotkał i p. Szmigla, który skaleczył boleśnie nogę przy pracy i obecnie leży w domu.

‖ Tow. Córek Korony Polskiej rozwija się nadspodziewanie dobrze. Posiedzenia miesięczne odbywają się w każdą pierwszą niedzielę po 1-szym w lokalu pn. 74 Jackson str. Wszelkie korespondencje, towarzystwa dotyczące, adresować należy do S. Kameli, 41 Maspeth ave., Brooklyn, N. Y.

‖ Tow. Króla Jana Sobieskiego w Greenpoint urządza dnia 25 lipca 5-ty roczny piknik w Cypress Hill Parku. Zabawa urozmaicona będzie strzelaniem do tarczy o cenne premje i grą w kręgle o nagrody. Muzyka prof. Wenckiego. Bilet 25 ct. Towarzystwa „in corpore" mają wstęp wolny.

‖ Tych z Szan. abonentów, którzy zapłacili za „Kurjera" byłemu kolektorowi W. Budzyńskiemu, pokwitujemy w przyszłym numerze. Jakkolwiek skolektowane pieniądze do nas nie doszły, przyjmujemy straty na siebie. W. Budzyńskiego zaś pociągniemy do odpowiedzialności sądowej za przywłaszczenie naszych pieniędzy i fałszowanie podpisów.

Notatki z Jersey City.

‖ Ob. Antoni Piotrowski nabył od p. Fr. Cegielskiego salon, znajdujący się na 8 Shillman ave. przy Boulevard str. Co sobotę odbywają się tam wieczorki tańcujące. Przy salonie znajduje się strzelnica i bilard (pool table.)

‖ Drugi roczny wielki piknik urządza Tow. św. Antoniego Pad. w Baldwin (dawniej Caledonian) parku. Strzelanie do tarczy o złote medale i inne nagrody. Muzyka prof. Wenckiego.

Notatki z Williamsbridge, N. Y.

‖ W dniu 5-go lipca urządza 10ty Oddział Wolnych Krakusów Polskich roczny swój piknik w parku Haasego przy 11 ulicy. Zabawa będzie bardzo urozmaicona, muzyka przygrywać będzie doborowa, a publiczności zbierze się mnóstwo. Nadto gości spotka mnóstwo niespodzianek.

Notatki z Passaic, N. J.

‖ W tutejszym kościele polskim rozpoczęły się niesnaski. Tow. św. Józefa, które przyczyniło się do postawienia kościoła polskiego, uznało za konieczne od niego odstąpić i przejść do słowackiego. Już spowiedź wielkanocną członkowie tow. św. Józefa odbyli u słowackiego księdza, a gdy ubiegłej niedzieli zażądali zwrotu własnych świec z polskiego kościoła, nastąpiło nieporozumienie, które o mało nie zakończyło się bójką. Na wszelki wypadek wezwani byli policjanci. Proboszczem kościoła, w którym dzieją się te awantury jest ks. Chlebowski, który za spowiedź od nieopłacających kolekty miesięcznej osób, zażądał opłaty w wysokości 50c. W tem tkwi rdzeń całego nieporozumienia.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Posiedzenia delegatów towarzystw Oddziału Skarbu Nar. Pol. w Rappersvylu na New York, Brooklyn i okolicę miały się odbywać co czwarty poniedziałek każdego miesiąca. Ponieważ jednak najbliższe posiedzenie wypadło w dniu, w którym urządza piknik jedno z najstarszych towarzystw nowojorskich — Strzelcy — zwołane przeto będzie nadzwyczajne posiedzenie na poniedziałek, dnia 21 czerwca o 8 wieczorem. Delegaci Sz. Towarzystw raczą przyjąć to pod uwagę i w dniu tym przybyć na zebranie.

Stan. Pruss, Prezes,
Jan Kaczorek, Sekretarz.

Odpowiedzi redakcji.

Anonymowa odpowiedź na list bezimienny z 2ej ul. w N. Y.

Pisz, pisz więcej, miły bracie,
Szubienica czeka na cię
Lub conajmniej kij dębowy
Długa koza i okowy...
Świat by wołał by cię z żoną
Jaknajprędzej powieszono
Lecz że los ten cię nie minie
Więc nim skończysz na dębinie
Weźmiesz jeszcze tęgie baty
Zanim stryczek wdzieją katy.

Lidze polsko-litewsko-amerykańsko-republikańskiej w New Yorku. Żadnych protestów zamieszczać nie będziemy gdyż spodziewamy się że członkowie Ligi znają tak dobrze swego *leade'a*, jak i my.

Sz. Prenumeratorom. Ci którzy zapłacili za „Kurjera" pokwitowani zostaną w przyszłym numerze.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Z powodu choroby w rodzinie jest do sprzedania sklep (sztor) z dwoma dużemi oknami przy polskim kościele. Dobra sposobność dla Polaka. Interes dobrze urządzony i z wyrobioną klijentelą. Fr. Turkowski, 207 Driggs ave., Brooklyn.

Mieszkanie, składające się z 3 jasnych pokoi do wynajęcia za $7.50 miesięcznie. Wiadomość u właściciela domu J. Kunickiego 660 Water str.

Loty w Williamsbridge, N. Y. w pobliżu kościoła polskiego do sprzedania. Wiadomość w redakcji „Kurjera."